

Nowiny Raciborskie.

Co tam słychać w świecie.

— Święta kongregacja obrządków zebrała się w zeszłym mierząc na nadzwyczajne posiedzenie w sprawie beatyfikacji (czyli z liczeniem w poczet Świętych) 52 męczenników, których w obrocie wiary ponieśli katusze pomiędzy r. 1798 a 1857 w Cochinchinie, Tonkinie i Chinach. Dekret kongregacji obrządków z 11 Lipca 1890 r. zatwierdził ważność aktów procesu apostolskiego tych męczenników. Na ostatnim posiedzeniu rozpatrywano przyczyny męczeństwa, oraz bohaterskie czyny tych męczenników. Zeznania świadków naocznych i dokumenty odnośnie do tej sprawy zawierają się na 1068 stronnicach dwóch tomów. Wśród tych męczeńskich zaśtepów było 10 kapelanów z towarzystwa misji zagranicznych w Paryżu, 12 katechistów, 18 misjonarzy krajowców i 12 nowonarwanych, między nimi 18-letni młodzieniec, Tomasz Thien, dwóch lekarzy chińskich, jeden mandaryn, jeden marynarz i dwóch bogaczy. W rzędzie męczenników znajdowała się także kobieta Chiaka, Agnieszka Tsao-Kong. Otrzymała ona naprzód 600 uderzeń bambusem; następnie duszono ją zwolna przez trzy dni. Ksiądz Delamotte, jeden z dziesięciu kapelanów, otrzymał chłostę; następnie przyplekano mu ciało czerwonem żelazem, aby je potem zalać wodą; wśród najwięcej męczarni modlit się i prosił oprawców, by go dręczyli jeszcze bardziej. Drugi kapłan, ksiądz Rounard, podczas strojnej chłosty wygłaszał kazania o doskonałości wiary i o prawie Chrystusowem. Dekretem z r. 1875 wyznaczono komisję dla zbadania sprawy tych męczenników; obecnie św. Kongregacja obrządków uznaje ich godnymi beatyfikacji. Wyrok ten został podany do potwierdzenia papieskiego.

— Na tajnym konsystorzu, który ma się odbyć 19 bm., zamieniaje Ojciec św. podobno 12 kardynałów i to: nunciusza madryckiego, arcybiskupów z Gorycy, Tuluzy, Turynu, Fer-

rary, Reggio i Kalabrii, życińskich patryarchów z Antiochii i Konstantynopola, sekretarza kongregacji biskupów i zakonów duchownych i wreszcie hiszpańskiego kapucyna Słanezza. Nunciusowi madryckiemu i arcybiskupowi Gorycy ma delegat papieski wręczyć kapelusz kardynalski, pozostały 10 od biorą go na konsystorzu publicznym w dniu 22 bm. Na obydwoch konsystorach zamieniaje Papież także wielką liczbę biskupów.

— W parlamencie niemieckim obradowano w Czwartek w dalszym ciągu nad ustawą o ubezpieczeniu w razie inwalidztwa. Większą część paragrafów przyjęto tak, jak je uchwaliła komisja. Poprawki stawiane przez socjalistów odrzucono, tylko paragraf, dotyczący sposobu regulowania sądów rojemczych, aby wyrok doręczono co najpóźniej w trzy tygodnie po zapadnięciu, został przyjęty. Przemawiali za nim nie tylko socjalisci, ale także wolnomyslni. Również przyjęto poprawkę, aby przy wypłacaniu renty nie było takich trudności i zachodów, jak dotychczas, ale żeby sposób ułatwiono i uproszczono. Zgodził się na to także przedstawiciel rady związkowej i przymierza, że rząd się zastanowi, jakim sposobem rzecz tą ułatwić.

Dalej chcieli socjalisci, aby karty kwitowe miały 53 tygodnie i żeby tyle pół w nich naznaczono. Iani posłowie przyznali wprawdzie, że dactyczny system kart kwitowych nie jest odpowiedni, ale poprawka ta wiele niewarta. Komisarz rządowy Woedtke radził, aby rzecz pozostawiono rządowi, a rząd już się zastanowi, co zrobić. Gdyby wniosek socjalistów przyjęto, wówczas rząd byłby nim skreślony i w danym razie lepszego sposobu, jaki mógłby się znaleźć, nie mógłby użyć. Posłowie konserwatyści pochwalili pomysł socjalistów, jako taki, który ma jądro zdrowe, ale jest w wykonaniu niepraktyczny. Nalepianie byłoby wówczas jeszcze bardziej zawiłe.

okolicach, obiecując temu, aby go do rąk jego dostawił, znaczną nagrodę. Pan S. jednak, spodziewając się tego, ukrywał się w swoim domu tak doskonale, że prócz żony, córki i starego, wiernego Macieja, nikt nie tylko z sąsiadów, ale nawet z domowników o pobycie pana we dworze nie wiedział.

W nocy z 15go na 16go Października tegoż roku silna zgraja siepacy mołdawskich, zwana kosakami carskimi, pod dowództwem majora obeszła zbiornica naokoło dworu, a powiązany najpierw służbę dworską i folwarczną, wpadł do dworu. Opisywać tego przerażającego zaćcia, tego, co się w duszy i w sercu żony na ten okropny widok działo, nie będzie; niemniej bowiem pióra lub pędzla, któryby wiernie to oddali. Wole więc wprost przytulić do rzeczy.

Pijana tłuszczka kozaków rozbiegła się z wyciem po pokojach, a natrafiały na samego pana S., wydała dźwięk okrzyku radości. Zwiastano go natychmiast, paną i na wpół nieżywą paną S. skuto jedną do drugiej za rękę, nie zaszczerdząc im przytem najbolejszych śłów i najniższejnych żartów. Wyprowadziliśmy ich do przyległego parku, zrabowano co kosztowniejsze, zniszczyły co piękniejsze, a na ukoronowanie szatańskiego dzieła podpalono pałacyk na wszystkich czterech rogach.

Przy jaskrawym blasku pożaru, wzroszającego wysokie słupy dymu ku obłokom, jak gdyby takowe miały przebić niebos powłoki i swoim widokiem wzruszyć samego Boga, dzika banda kozacka biesiadowała przez noc.

Przy głosowaniu wniosek socjalistów odrzucono.

Poseł Lehr, nacjonal-liberał, domagał się przy innym paragrafie, aby wszelkie spory, gdy chodzi o jaką rzecz zasadniczą, dawano zaraz najwyższej instancji do rozstrzygnięcia, i swojego wniosku uzasadnił, ale przeciw temu oświadczył się komisarz rządowy.

Poseł Hitler z centrum oświadczył się za wnioskiem, konserwatysta Leebell przeciw. Mimo to wniosek znaczną większością przyjęto.

Paragraf, który opiewa, że urzędy ubezpieczenia mogą pieniądze z kasę użyć na pożyczki hipotekarne i że za pozwoleniem władz centralnej mogą być pożyczone gminom, został przyjęty w dosłownym brzmieniu, przyczem wyrażono życzenie, aby pieniądze gminy dawano na pożyczki, bo tym sposobem będą mogły gminy budować lepsze mieszkania dla robotników.

Następują obrady nad paragrafem uchwalonym przez komisję, że urzędem ubezpieczenia przekłada prawa wydawania przepisów, dotyczących stosunków zdrowotnych robotnika. Wolnomyslni są przeciw tej uchwalie komisji, socjalisci ją pochwalają.

W imieniu rządu sekretarz stanu Posadowski oświadczył, że uchwała komisji rząd także pochwała, ale sądzi, że praktycznie wykonać będzie ją trudno, że byłoby najlepiej, aby sprawę zdrowotności pozostawić całkiem inspektorom przemysłowym, którzy mają obowiązek dbać o to.

Przeciwko temu poglądowi wystąpił poseł Ks. dr. Hitler, wywodząc, że inspektorowie przemysłowi mają ręce związane i muszą we wszystkim udać się do polityki o pozwolenie. Ponieważ zakłady ubezpieczenia muszą płacić, gdy robotnik zachoruje, przeto muszą mieć także prawo, aby wydawały przepisyспособujące chorobom.

Wolnomyslny poseł Richter wystąpił przeciwko socjalistom, że oni chcą takich ustaw,

co po ukazaniu się zawsze porannej wyruzyły ten prawdziwie piekielny pochód do obozu Csengyerego, który o 2 milie stąd był odległy, uprowadzając z sobą trzy nieszczęśliwe ofiary.

Uradowany ta zdobyczą Csengyery nie pozwolił dugo nieszczęśliwych jeńcom w niepewności. Zaraz drugiego dnia ogłoszono im wyrok wojenny, skazujący pana S. po pozbawieniu go wszelkich praw stanu i zabraniu majątku na rzecz rządu — na śmierć, a paną S. za przechowywanie go w domu w tajemnicy na 10 lat na Sybir. — Nieszczęśliwa i zrozpaczona córka, mimo wszelkiego wstrętu do zanoszenia prośb przed wroga ojczyzny, postanowiła ponieść tę ciążę i prosić osobiście generała moskiewskiego o złagodzenie kary nieszczęśliwym rodicom.

Csengyery ujrzał Olę, która slynęła w całej okolicy z urody, odrzekł jej krótko:

— W tej chwili zawiślisz los rodziców pani od niej samej. W twojej mocy uwolnić ich. Poświadczenie mi się za nich, a wydam wam natychmiast kartę wyjazdu, dokąd zasiedacie. Pani miej już zrozumiałą?

Ta niezwykła nikczemność oburzyła biedną Olę do tego stopnia, iż w pierwotnej chwili odessa prawie od zmysłów. Opamiętały się jednak wkrótce, smierzyły ostrym zwrokiem nikczemnika i odpowiedziała mu z powagą:

— Podły Moskalu!! Wydrzeń mi ojca i matkę, ale honoru Polki miej nie pozbawi!

Rozwścieczony tą wzgardą i wyższością

Tajemniczy dziad.

Zdarzenie prawdziwe z roku 1863.

I.

Było to w jesieni roku 1863, — owego tak pamiętnego roku dla serc polskich, w którym nieszczęśliwa, ręka zbiórów carskich gnieciona Polska w oburzeniu i rospaczy za broń przeciw ciemnemu chwyciła.

Obywatel S., właściciel pięknej włości nad uroczą Wielką położoną, powrócił właśnie z jednej z tych nieszczęśliwych wypraw, których niektóre tyle z roku tego zapisano. Oddział powstańczy, którym pod przybranem naszkiem dowodził, został przez dowódcę moskiewskiego, osławnego Csengyerego, trzykroć silniejszą masą otoczony i mimo nadludzkiego męstwa rozbity. Naczelnik oddziału zaledwie zdążył ujść nieszczęśliwie z wiernie mu towarzyszącym we wszystkich najniebezpieczniejszych wyprawach starym sługą Maciejem i zdążył bez przeszkody do swej włości, by na konie ukochanej żony i córki po tylu snach odpocząć i świeżej sił moralnych i fizycznych do dalszych zapasów z wrogiem zascherpnąć.

Csengyery spostrzegłszy, że dowódca oddziału rozbitego, na którym oddawała chcią się zmieścić za to, iż mu się niesie dalej dobrze we znaki, uszedł nieszczęśliwie, — polecił ostro jak najpilniejże śledzenie za nim po sąsiednich

aby za pomocą przepisów o zdrowiu mogli prywatnych właścicielów niszczyć, bo im na tem soleży, żeby wszelkie fabryki stały się własnością państwa, dalej wywodził, że ustawa o zdrowiu należała do państwa i tylko państwu powinno przysługiwać prawo do wydawania przepisów tego rodzaju.

Nacyonal liberał Lehr był tego samego zdania i nie chciał przysiąć zakładom ubezpieczenia prawa do wydawania fabrykantom przepisów, czy pomieszczenie w fabryce lub mieszkanie zdrowe, bo to rzecz państwa. Socyaliści znowu twierdzili, że ani inspektorowie przemysłowi nie są w stanie podobać tak ważnemu zadaniu, jakim jest dbałość o zdrowie robotnika; że właśnie byłoby dobrze, gdyby im tu pomagały urzędy ubezpieczenia.

Przy głosowaniu odrzucono uchwałę komisji. Za wnioskiem komisji głosowali socyliści i centrum, reszta przeciw.

Na czwartkowym posiedzeniu sejmu pruskiego najpierw domagano się uregulowania przepisów o połowaniu na mniejszych posiadłościach. Dalej stawił poseł konserwatywny wniosek, aby przedłożył projekt dotyczący opieki nad pozbawionymi pracy robotnikami. Wnioskodawca domagał się urządzienia biur w tych miejscowościach, gdzie tego okazało się potrzeba. Biura te mają wskazywać pracę robotnikom. Robotnicy, którzy by nadużywali tych urzędów, mają być karani. W końcu żądał wniosku, aby koszta urządzania takich biur ponosiło państwo, prowincje i powiaty.

Na wniosek ten mniej więcej się zgadzano, tylko poseł wolnomyslony Goldschmidt był temu przeciwny, podnosząc, że takie biura wskazywania pracy powinny urządać organizacje robotnicze. Przeciwny zaś był całkiem temu, aby jeszcze karano robotników za nadużywanie biur wykazu pracy, gdyż to przypomina bardzo projekt tak zwany „cuchthauzowy”.

Ze strony rządu odpowiedziano, iż rząd zajmuje się tą sprawą już od dawna, gdyż rząd jest przyczyną wszystkim urządzonym, mającym na celu niesienie pomocy osułatwiającym pracę robotnikom. Rząd jeszcze tej rzeczn bliżej rozważa.

Wnioskodawca był zadowolony z odpowiedzi rządu, jako też z przebiegu roszczeń nad wnioskiem.

Trzeci wniosek stawiony przez poseł konserwatywnego Arнима żądał, aby usunięto niebezpieczeństwa powodzi, szczególnie nad rzeką Odrą, przyczem występowano ostro przeciw administracji uregulowania tej rzeki;

polskiej dziewczyny, kazał ją organami osieć, aby jej i matce tem srodzie serce zranić, w ich przymiotnością pana S. rozstrzelac. Drugiego dnia po tej okropnej egzekucji wdowa i sierota były już w drodze do Syberii.

Silić się na opisanie ich podróży i życia, jakie wiodły te męczennice polskie w Syberii, byłoby sbytecznym.

Nic cierpliwni pani S. przerwał Bóg, widząc sam ich nadmiar, już po kilkunastomiesięcznym jej tamże pobycie. Upadała coraz więcej na zdrowiu, aż dnia 25-go Maja 1865 r., w sam dnie jej imienia, ziączyła się ta szlachetna dusza z wanioską duszą męża. Mała garatka wygnaniców polskich i sierota Olga odprowadziła święte zwłoki męczennicy polskiej, tej nieperwnej ofiary dzikiego barbarzyństwa do grobu, z którego na sądzie ostatecznym powstanie jeden świadek więcej na dowód, że wiek 19-ty pozwalał drukiemu tatarstwu gospodarować samowiadnie w środku ucywilizowanej Europy.

Pozbawiona ojca i matki, Olga postanowiła bądź co bądź dążyć z powrotem do ojczyzny. Nie mówiąc o swoim zamarsze nikomu i nie żądając na to od nikogo pozwolenia, prawdziwym cudem Opatrosności przybyła bez przeszkody do Krakowa. Tu postanowiła poświecić się śniidle zakonnej i wstąpiła do Sióstr Miłosierdzia, nosząc pod przybranem imieniem zakonem Siostry Dominiki w jednym z klasztorów tegoż zgromadzenia w okolicy Krakowa.

(Dokończenie nastąpi).

ostatecznie przekazano wniosek komisji etatowej do uwzględnienia.

Wedle zapowiedzi przewodniczącego parlamentu hr. Ballestrema w konwencie seniorów (radzie starszych) rząd nie zamierza zamknąć, lecz odroczyć parlament i to na czas pomiędzy 10 do 15 Listopada. Poprzednio ma jednak parlament ukończyć cały szereg różnych prac mu przedłożonych. Konwent seniorów wyraził życzenie, aby parlament odroczonego do 15 Listopada.

Rząd pragnie za każdą cenę przeprowadzić w sejmie projekt analowy i oblicza, że większość, na którą mógłby liczyć, wynosi 7 głosów. To wprawdzie niezbyt wiele, ale pytanie, czy i tak drobna większość oświadczy się za wnioskiem rządowym. Chyba też i sam rząd o tem powątpiewa, gdyż jak pewna gazeta donosi, miał minister Mikel oświadczyć, że gdyby projekt rządowy upadł, natychczas sejm zostałby zaraz rozwiązany i rozpisane nowe wybory. Inní znów głoszą tylko, że w takim niepomyślnym przypadku ustąpiłyby minister Thielen.

Świeżo donoszą, że pokój na wyspach samońskich jest zapewnionym. Dokonała tego komisja, której członkowie wybierają się wkrótce z powrotem do domu. Naczelnicy krajowców Tanu, Malietoa i Mataafa stawili się przed komisją i oświadczyli, że poddadzą się jej rozporządzeniom. Oddają też komisji broń, po częścią, zaś chcą ją też odprzeć. Jedna z najważniejszych uchwał komisji jest zniesienie władzy królewskiej, o której to wybuchły owe krwawe zapasy. Obydwaj kandydaci do godności królewskiej mają zostać na członkami wielkiego obwodu i otrzymać znaczne zapomogi pieniężne. — Warto też nadmienić, iż Niemcy Hufnagel i Marquart, którzy na życzenie władz angielskich trzymani byli w areszcie na wojskowym statku niemieckim, po przybyciu komisji wypuszczeni zostali na wolność.

Jakie gwałtowna germanizacja za sobą pociąga skutki, widać z tego, że duńskie stowarzyszenie językowe w Apenrade powiększyło się o 276 a towarzystwo wyborcze tamże o 300 członków. Ten przyrost członków datuje się na czas polityki wydań ze Schleswiku.

Saski dom panujący przeszedł za czasów Lutra na protestantyzm, tak jak wszyscy księża w ziemiach niegdysiejszych słowiańskich, przez biskupów i zakonników niemieckich zniesionych. Dopiero w r. 1697 elektor saski Fryderyk August, zwany mocnym, powrócił na katolicyzm, bo tylko pod tym warunkiem wybrany został na króla polskiego. Potemko jego, spokrewniwszy się z domami bawarskim i austriackim, pozostały wierni religii katolickiej, teraz jednak zauważa się zachodzącą obawę, że królewski dom saski naprzód oddali się od katolicyzmu i zbliżyły do protestantyzmu, który wyznaje prawie cała ludność królestwa saskiego. Jako zapowiedź tego zwrotu można uważać okoliczność, że dla dzieci przezyjącego następcy tronu saskiego ustaloniono nauczyciela luterskiego. Skoro wychowanie innowiercy obejmie rządy w Saksonii, nastąpią tam dla katolików jeszcze gorsze czasy. A już dziś dola katolików w królestwie saskiem, pod królem katolikiem, najmniej nie jest godna zazdrości, bo trzecia część t. j. 8000 dzieci katolickich nie pobiera nauki religii katolickiej, lecz zmuszona jest chodzić na katechizm luterski; są gminy czysto katolickie, liczące po kilka set dzieci katolickich, a nie mogące otrzymać upoważnienia, aby sobie za własne pieniądze wystawiły szkoły katolickie.

Sejm h-sko-darmstadtowski uchwalił, iż księża z rodzin panujących mają tak jak inni obywatele państwa płacić podatki. Tylko osobę panującą z pod tego obowiązku wyjęto.

Z Austrii donoszą, że dzięki zobowiązaniom staraniem a zwłaszcza wpływowi samego cesarza Franciszka Józefa nareccie między rządem austriackim a węgierskim przyszło do porozumienia i zgody.

W ministerstwie wojny obradowano w ostatnim czasie nad tem, czyby za przykładem Niemiec nie należało zaprowadzić dzid cylianc u niektórych gatunków konicy. Podobno ostatecznie zgodzono się na to, i tylko teraz chodzi o wybór najodpowiedniejszej dzidy.

Francja zajmuje wciąż jeszcze sprawy na

tem cierpią. Jeżeli prawdziwymi są ostatnie wiadomości, — bo teraz już nie wieǳieć, czemu i komu wierzyć, — to Dreyfus nie jest winny zdrady lub przynajmniej nie w takim stopniu, jak mu to zarzucają. O major Esterhazy oświadcza publicznie, że to on na żądanie przesłanych napisał skrawek papieru, który uważa się za najwyraźniejszy dowód zdrady Dreyfusa. Esterhazy obieca nadto, że, nie szkodząc nikogo, odkryje całe niedźwiedztwo. Jeżeli dotrzyma przyszczenia, to zaleje niejada sadza za kołnierza generałom, którzy kierowali procesem przeciwko Dreyfusowi. — Donoszą też, że pułkownik Piquart (Pikar), który zawsze występował w obronie Dreyfusa, z którego w ostatnim czasie osadzono w więzieniu śledczem, został znowu wypuszczony na wolność. I to dowodzi, że sprawą Dreyfusa wiele korzystny dla niego obrót. — Wedle ostatnich doniesień nie jest prawda, iż książę Filip orleański ukrywa się w Paryżu. Swoją drogą rząd widocznie nie dowierza ani generałowi Roget (Roże), którego w dniu wyboru prezydenta Loubeta chciało nakłonić do obalenia rządu, ani jego dywizyli. Generała wysłano gdzieś z osobistem poleceniem, a dywizyli mają przenieść z Paryża do innego miasta.

— W Bułgarii przysiąło w sejmie do gwałtownego zajścia. Poecil Rizow, którego wybór odbył się nieprawidłowo, wszedł przemocą do sali. Pomiędzy policyjnymi a posłami, którzy go broniли, przyszło do bójki. Potem po trzygodzinnej bardzo gwałtownej roszczerwie większość uchwała, aby uznać wybór Rizowa za nieważny.

— Konferencja pokojowa w Hadze niejednogłośnie postanowiła, że w przyszłości wolno będzie przewozić rannych przez państwa, które sąsiadują z placem boju, jeżeli innej drogi do przewiezienia nie ma, jednakże państwa takie muszą obu stronom wojującym dać na to pozwolenie. Państwa te mają zarazem obowiązek oddania rannych tylko temu państwu, do którego należą. Dalej radzono nad tem, jakie mogą przysługiwać prawa zdobywców w kraju nieprzyjacielskim. W tej sprawie jednakowo uchwała żadna nie zapadła, bo głosy były podzielone.

Pisma berlińskie donoszą, że delegat niemiecki, hr. Münster, stawił wniosek, aby uchwały konferencji już postanowione ogłoszono w gazetach. Podobno dla tego chce to uczynić, ponieważ dzienniki roznoszą szczegóły nieprawdziwe, szkodzące uchwałom konferencji. Hr. Münter ma nadzieję, że jego wniosek zostanie przyjęty.

— Chińska ludność nie może się żadną miarą przewyższać do zwierzchnictwa niemieckiego, które zresztą szorkiem postępowaniem ją drażni. Kiedy Chińczycy we wsi Yang-tseang-tsung nie chcieli kary płacić i oddziały wojska niemieckiego zabierały im bydło, oni bronili się, rzucając kamieniami na żołnierzy. Wtedy Niemcy cali ognia, kładąc trupem 3 chińskich i raniąc ciężko jednego. Załoga niemiecka, z 30 ludźmi następnie rezygnowała się w świątyni chińskiej, co oczywiście usmierząc na umysły mieszkańców nie wpłynie.

— Japonia wystąpiła przeciw Niemcom z protestem o wyspy Karolińskie. Pomiędzy Berlinem a Japonią toczą się teraz narady w tej sprawie. Japończycy roszczą sobie do wysp prawo posiadania i boją się Niemców mieć tak blisko siebie.

— Sultan turecki nagle zatrąbił, tak że obawiają się o jego życie. W pałacu i w stolicy całej wielkie stąd zamieszanie.

— Z Peru w Ameryce południowej dochodzi straszne wiadomości o okrucieństwach印地安人, poplątanym na spokoju menchach kraju. W liczbie 5000 napadała na małe wsie, rabując i podając się na wazytko, zabierając z sobą ludzi, których następnie smarzą i zjadają. Ludność peruwiańska wielce jest zaniepokojona.

7 blizka i 7 daleka.

Racibórz, dnia 12 Czerwca 1899.

— Czy podobała? Pod tym napisem ogłosiliśmy zeszłego tygodnia modlitwy i przyrzeczenia w języku ni-

mieckim, których przepisaniem do zeszytów rozpoczęto caulkę w pewnej szkole na Górnym Śląsku. Nie podaliśmy miejscowości, gdzie nie to stało, bo nam chodziło o fakt sam, a nie o miejscowości i osoby. Ponieważ jednak niektóre gazety, zwłaszcza niemieckie nie chciały wierzyć, aby wiadomość podana była prawdziwa, i domagały się, abyśmy nadówód prawdziwości napisali, gdzie się to owa szkoła znajduje, przeto czynimy niniejszym zadość ich życzeniu: Modlitwa i przyzeczenie wypomniane przepisywano do zeszytów dnia 5 Kwietnia tego roku w pierwszej klasie szkoły w Bienkowicach w powiecie raciborskim.

* Osobom zaciagniętym do ćwiczeń wojskowych przypominamy rozporządzenie, wedle którego wszyscy nie mający dochodu rocznego nad 3000 marek wolni są od podatku dochodowego, gminnego i kościelnego, skoro stawia odpowiedni wniosek. Tych, którzy zaciagnięci są od 24 Maja do 6 Czerwca, uwalnia się od podatku za cały Maj i cały Czerwiec, a wystarcza, że zaciagnięty do ćwiczeń pokaże swój paszport wojskowy przy płacieniu podatku. Zaoszczędzona w takim razie sumka nie będzie wprawdzie wielka, ale niejednemu każdy grosz zaoszczędzony na coś się przyda. Z rozporządzenia powyższego mało dotąd jeszcze ludzi konserwatywnie dla tego, zeroporządzanie mało jest jeszcze znane.

* Mamy już Czerwiec, ale jak zima nie była tym razem zimna, tak też i lato nie odnosiła się wielkiem ciepłem. Wieczory i nocne bywają wprost chłodne, a ostatniego Czwartku nad ranem w okolicy Oleśna zauważono nawet, że szyby na inspektach zamazły.

* Latem częściej zdarszyć się może, że komuś wapno w oko pryska. Najlepiej w takim razie wytrzeć i chłodzić oko zimną wodą cukrzoną. Woda sama, choćby najczystsza, zwiększyłaby tylko jeszcze palenie, woda z cukrem natomiast ból znosi.

* Brzezie. Donośkiem o naszem rosnaniu się z excigodnym ks. Pancherzem, choć już minęło parę tygodni temu, to opiszę też dzień, w którym nowy duszpasterz ks. Karol Riedel prysnął po raz pierwszy do naszej wioski. Rano o god. 6 wyruszył konno 32 gospodarzy i młodzieńców, przybranych we wspólnie szaty, szarfy i wieniec, na probostwo po-grzebienskie, z kąd niebawem wrócili w takim porządku, że naprzód jechało 16 konnych, potem ks. proboszcz, a następnie znowu 16 jeźdźców. Około krzyża przed Brzeziem oczekiwała przybycia duszpasterza procesja z 11 chorągwiami, 4 chorągwiami różanowymi i 4 obrazami przystrojonymi pięknie, na czele procesji 16 dziewcząt w białej szacie przybranych i około 200 dzieci szkolnych z 5 nauczycielami. Po przywitaniu procesja ruszyła we wzorowym porządku, do kościoła, śpiewając „Ciebie Boże wielbimy”. Przeszedłszy przez 6 bram wspaniałych, przybranych w wieńce i kwiaty, stanęliśmy w kościele, gdzie się odbyło uroczyste nabożeństwo, zakończone udzieleniem błogosławieństwa. Świadkiem wjazdu nowego proboszcza był jeszcze inny ksiądz, nie wiem skąd, który przyjęcie zgotowane duszpasterzowi bardzo chwalił. Na nas parafian dzień ten wywarł wielkie wrażenie.

* Rybnik. Proboszcz rybnicki ks. Bolik będzie dnia 1 Lipca br. obchodził swój 50-letoi jubileusz kapłaństwa. Towarzystwa katolickie miasta czynią przygotowania, aby dzień ten obchodzić jak najuroczystiej.

* Gliwice. Dziś w Poniedziałek odbędzie się uroczyste poświęcenie dzwonów, sprowadzonych do nowego kościoła katolickiego. — We Wtorek będzie się nareszcie wybierało nowego nadburmistrza w miejsce bytego nadburmistrza Kreidla, który, jak wiadomo, ustąpił z powodu satargu z burmistrzem Miethem. W mieście panuje wielkie zaciekanie, kto też ostatecznie na urząd ten się dostanie.

* Zabrze. Niewinnie skazany został w Grudniu r. z. rzeźnik Józef Kulawik z Kunzendorfu pod Ząbrzem przez izbę karną w Gliwicach. Skazano go na 9 miesięcy więzienia za to, że 12go Lutego w Zaborzu miał przejechać i ciężko uranić chłopca Hanckego. Gdy Kulawik odsiedział już 3 miesiące, wytoczono ponowne śledztwo i wtedy wykazała się niewinność jego. Nieszczęściu temu był winien nie Kulawik, lecz rzeźnik Sieron, Kulawi-

ka przeto uwolniono od kary i wypuszczono z więzienia.

* Bytom. Przy tak zwanem poświęceniu nowej landratury był także obecny naczelnym prezes Śląska, książę Hatzfeld. Na uczcie, która przy tej sposobności urządzono, książę Hatzfeld wypowiedział mowę, w której poruszył także sprawę budowy kanału śródziemnego, mającego łączyć Ren z Labą czyli Elbą, który jak twierdził, leży także w interesie śląskiego przemysłu górniczego (Ogólnie twierdzi przeciwko. — Red.). Jeżeli projekt budowy kanału nie przejdzie, mówił naczelnym prezes, natencja Śląska na długi czas nie będzie mogła myśleć o ulepszeniu dróg transportowych (kolei i kanałów). Śląski przemysł górniczy jest rzeczą wielkiej wagi dla całego państwa i dla tego rząd będzie już o tem pamiętać, aby nie doznać wielkiej szkody.

* Lipiny. Na polach tutejszych bawiły się dzieci podpalaniem suchej trawy. Synek górnika Krautwursta, chłopiec 4-letni, podszedł przytem niebacznie tak blisko do ognia, że się ubranie na nim zajęło. Poparzony na pierśach i bezprzytomnego odniósł chłopca do domu. W kopaliń „Paulus” w Chebzu pieńnastoletni robotnik Sopalla z Godulli dostał się głową w koło i został na śmierć zgromadzony.

* Królewska Huta. Zeszłego Piątku zemknął z podwórza więzieniem niejakisi Paweł Grzyb, przedostawshy się niepostrzeżenie przez mur otaczający podwórze. O ile wiadomo, dotąd zbiega nie pochwycono jeszcze. — W kopaliń „Gräfin Laura” zabiły węgle szlepera Emanuela Greszczyka przy rozbieraniu filaru. Greszczyk był ojcem sześciorga drobnych dzieci.

* Laurahuta. Niejakisi Glados, robotnik z gazowni, powróciwszy pewnego wieczora z pracy do domu, kazał żonie i dzieciom wyjść z mieszkania, a sam się w nim na klucz zamknął. Domyslając się czegos złego, żona pobiegła do znajomych sobie ludzi po pomoc i poradę. Kiedy po dłuższem pułaniu Glados ani nie otwierał ani nie dawał żadnego znaku życia, wyłamało drzwi i zastano go obwieszczego na klamce. Ratowanie nie odniosło żadnego skutku i lekarz przywołany mógł tylko stwierdzić śmierć Gladosa.

* Myślowice. Kierownika pociągu Płaszczyka przejechał na tutejszym dworcu pociąg osobowy. Urzędnicy kolejowi, którzy stali w pobliżu, gdy Płaszczyk przechodził przez szyny, i widzieli, jak pociąg nadjeżdżał, wciążali na niego, aby go przestrzadz. Tymczasem Płaszczyk, którego niedawno do Myślowic przesiedlono, nie zauważając jeszcze dobrze tutejszych stosunków kolejowych, wszedł właśnie na szyny, po których pociąg nadjeżdżał. Koła rozeszarpały ciało jego w kawały, tak że go nie można było ani rozpoznać.

* Cieszyn. W pierwszą Niedzielę czerwcową, jak pisze „Gwiazda Cieszyńska”, odbyło się w Cieszynie walne zebranie członków „Związku śląskich katolików”. Na takowem omawiano stosunki kościelne na Śląsku austriackim, zamiar założenia niemieckiego seminarium duchownego w Widnawie a w końcu także sprawę polskiego gimnazjum w Cieszynie. Po oczywiście rozprawach uchwalono następujące rezolucje: 1) Zebrani oświadczają, że są wierni dzieciom kościoła katolickiego, protestują jednak uroczystie przeciw zamierzom przez ks. kardynała Koppa założeniu niemieckiego seminarium duchownego we Widnawie. 2) Zebrani domagają się, aby założono polskie seminarium duchowne w Cieszynie. 3) Zebrani domagają się oddzielenia Śląska austriackiego od diecezji wrocławskiej i utworzenia osobnego biskupstwa dla Śląska. 4) Zebrani polecają Wydziałowi, aby w tym względzie odbywał jak najczęściej zebrania ludowe w Księstwie Cieszyńskim, aby o odnośnych uchwałach informować biskupa i Ojca Świętego, aby wysłał memoriał do biskupa do Wrocławia i do Ojca Świętego i postarał się o poruszenie tych spraw w radzie państwa. 5) Zebrani domagają się, aby w polskich gminach prowadzono metryki w języku polskim. 6) Uchwalono nakoniec opracować memoriał i wysłać go do Ojca Świętego i do ks. kardynała Koppa. W sprawie polskiego gimnazjum powzięto takie uchwały: 1) Zgromadzeni domagają się ed. wysokiego rządu upublicznenia

gimnazjum naszego. 2) Zgromadzeni wyrażają obruszenie z powodu uchwały niemieckiej większości Sejmu śląskiego, która przyznała gimnazjum we Frydku subwencję w kwocie 5000 zir., a co do naszego gimnazjum zarządzono tylko dochodzenia nas obrażające. 3) Zgromadzeni uchwalają, aby wysłać w sprawie upublicznenia naszego gimnazjum deputacje do ministra prezydenta i ministra oświaty, składającą się z 2 członków „Związku śląskich katolików” i 2 członków „Politycznego Towarzystwa Ludowego”.

* Grudziądz (w Prus. Zach.) Przed izbą karną toczyły się w Środę aż cztery sprawy redaktora „Gazety Grudziądzkiej” p. Majerskiego, które zajęły aż ósm godzin czasu. Pan M. skazany został za obraż radcy sądu ziemianowskiego na 200 m. odn. 40 dni więzienia, za obraż inspektora policyi, komisarza policyjnego i policyjnego na 50 m. odn. 10 dni więzienia i wreszcie za obraż prokuratora na 200 m. odn. 40 dni więzienia. Ogółem więc p. Majerski otrzymał 450 m. kary lub też 90 dni więzienia. Smutna to dla polskich redaktorów!

* Lwów (w Galicyi). W ubiegłym tygodniu przyjęta w klasztorze Bazylianek cbrzest św. pewna młoda żydówka ze Lwowa. Klasztor otaczał w dniu owym od samego rana liczny tłum żydów, którzy nawet usiłowali wderać się do środka, by przeszkodzić obrządkowi świętemu. Tłum nie ustąpił też przedzej, aż go policyjny rozpędził.

Rozmaitość.

* Porządek przedewszystkiem. Parker Mason, obywatel chicagowski, prowadził przecież swoje życie interesu wzorowo, dzięki czemu dorobił się znacznego mienia. Przed paru tygodniami począł niedomagać, aauważał, iż pomimo starannej prowadzonej kuracji nie doznaje żadnego polepszenia, zrozumiał, że nadessa chwila rossztania się z tym światem. Parker Mason nie bał się śmierci i oczekiwał jej z całym spokoju. Jedyna trocka stanowiła dla niego wątpliwość, czy spadkobiercy jego potrafią urządzić mu porządnego pogrzeb i dla tego postanowił nie spuszczać się w tym względzie na nikogo, lecz zająć się obiobie ułożeniem ceremonii pogrzebowej. W tym celu zawsze pastora, dyrygenta chóru i przedsiębiorcę pogrzebowego. U pastora samów sobie mowę pogrzebową, porozumiał się z dyrygentem chóru o wybór pleśni żałobnych, a z przedsiębiorcą pogrzebowym o trumnę, karawanę, światło i przyobiedzenie katafalku. Następnego dnia odbyła się w mieszkaniu Parkera Masona generalna próba obrządu pogrzebowego: pastor wygłosił mowę żałobną, przyczem Mason poprawił niektóre jej zwroty; udzielił wskazówek dyrygentowi co do rytmu i cieniowania pieśni żałobnych, wreszcie poczynił pewne zastrzeżenia co do projektów przedsiębiorcy pogrzebowego, który przedstawił mu rysunki katafalku. Parker uspokoił się po załatwieniu tych czynności, wypłacił należność pastorowi, dyrygentowi chóru i przedsiębiorcy pogrzebowemu, odwrócił się do ściany i umarł, pozostawiając po sobie pamięć człowieka, prowadzącego swoje interesy we wzorowym porządku.

Ruch w Towarzystwach.

* Król. Huta. Uwiadamiamy wszystkich członków Kółka Tow., że w Niedzielę dnia 18 Czerwca odbędzie się na sali pana Opawskiego już o god. 4 po poł. posiedzenie, i to z tego powodu, że dotychczasowy prezes pan Jan Szeja składa dobrowolnie swój urząd. Na jego miejsce musimy więc innego prezesa wybierać, uprzejmie proszę o licencję przybycie. W tej samej Niedzieli jest o god. 8 wieczorem na sali pana Rontra zabawa z tańcami dla członków Towarzystwa.

Zarządz.

Za 1 guldena płatą	1 mrk. 70 fen.
Za 1 rubla płatą	2 mrk. 17 fen.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Większa ilość silnych robotników

siedziba natychmiast

stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Ich habe mich in Sohrau O.-S als Rechtsanwalt niedergelassen und bin daselbst beim Königlichen Amtsgericht zugelassen.

Urbanczyk, Rechtsanwalt.

Osiedliłem się w Żorach jako adwokat i zostałem tamże przypuszczony do królewskiego sądu okręgowego.

Urbanczyk, adwokat.

Konstanty Szmieszek,

Racibórz, ulica Odrzańska Nr. 9 poleca stanowym Gościodyniom swój

skład wszelkich towarów kolonialnych,

bardzo smaczne

KAWY,

sawese świeże palone,

najlepsze jabłka suszone i śliwki i t. d.

Twarz jak najlepszy, ceny jak najniższe.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswaterhausen, o cztery mile dalej. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która według umowy przy zakupie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcie tamtejszym biednym katolikom, pochodzących przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najpierw we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuję.

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa X, Berlin, Pallisadenstr. 78.

Ekipadyca „Nowin Racib.” przyjmuje również datki na cel powyższy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Szan. Towarzystwom

poleca się do wykonywania

plakatów, biletów, pieśni, statutów programów itd.

drukarnia

„Nowin Raciborskich”.

Zlecenia wykonuje się przedko i tanio.

T. KOSTKA w Raciborzu,

ulica Długa, blisko rynku, poleca swój wielki sklep mody

kapeluszy filcowych i słomianych dla panów i chłopców, jako też czapki ekonomiczne, kantorowe i kołownicze po najtańszych cenach.

Teofil Kostka, mistrz kuśnierski.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszą cie. Kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomogł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza! Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej. Tę świętą choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przymij już na zasadzie serdeczne: „Bóg zapłaci”!

Ks. Jeder, zarządcza parafii Panny Maryi. Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarytycznej herbaty krew przeszczyszającej. Czyści krew przy gościu i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbatą krew oczyszczającą oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolam opisać dokuczliwe cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpią, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kąpieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolnić nie zdolaly. Noce spędzałam bezsenie, przewracając się na łóżu, apetyt moj zmniejszał się podpadającco, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudo. Po czertergodzinowem używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbylem się zupełnie mych bóleci i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazcę jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak ja stawić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Schiffeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngioblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiowurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sessaparillwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Na zasiew polecam najtańczej prima Lubin, towar z tutejszych domów, i

groch.

Franc. Mitschein, Racibórz-Bosac.

Największy skład lupku (szybu) na dachy przy kolej.

Richard Krause, sklep żelaza, Racibórz.

Apteka pod Aniołem w Bottropie, Prosperstrasse, przy szybie Prosper II, wykonuje recepty wszystkich lekarzy i wszystkich kas chorych.

Do pracy na budowlach i w polu polecam

silną gorzałkę

litr po 40 fen.

dobre wino

litr po 35 fen. Wypożyczam drzewka i fiaszki za darmo.

Max Böhm, fabryka likierów w Raciborzu ul. Odrzańska.

Kasa Oszczędności w naszym utworzonym depozytach od 1 marki poczawszystki, placac:

4 1/2 od stałej, jeżeli wypożyczenie półroczne, 4 1/2 od stałej, jeżeli wypożyczenie kwartalne. Na sprzedaż mamy kaidego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w różnych stronach przy małych załawkach, oraz hipoteki 5%, pierwszeństwo, na które zwracamy uwagę przedwczesnym dozorem kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu, Pickay nr. 18.